

"Apokalipsa św. Jana"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Peter S. Williamson . Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2024

Kobieta, smok i dziecko płci męskiej (Ap 12,1-18)

Opisywane na końcu jedenastego rozdziału Apokalipsy dźwięk siódmej trąby, świętowanie nadejścia królestwa Bożego oraz objawiająca potęgę Boga teofania sugerują, że koniec jest bliski.

Teraz jednak Jan zmienia gwałtownie kierunek narracji. W tym rozdziale nie ma żadnej wzmianki o skutkach siódmej trąby ani o zbliżającym się trzecim „biada”.

Zamiast tego rozpoczyna nową sekcję, przedstawiając na samym początku dwa znaki na niebie (12,1-3; o trzecim wspomni w 15,1).

Następnie relacjonuje serię wizji składających się na rozdziały od dwunastego do czternastego zarysowujących tło duchowego konfliktu Kościoła, przedstawiających głównych aktorów w rozgrywającym się kosmicznym dramacie i zapowiadających jego rezultat, który ujawni się na sądzie ostatecznym (14,14-20).

Niewiasta obleczona w słońce (Ap 12, 1-6)

ST: Rdz 3,15-16; 37,9-10; Pnp 6,10; Iz 26,16-27,1; Ml 4,10-5,4

NT: Mt 2,7-16

KKK: Maryja, córka Syjonu, 489; Kościół jako Matka, 757; Maryja, Matka Kościoła, 501, 963-975

Lekcjonarz: Ap 11,19; 12,1-6.10: Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, msza wspólna o Najświętszej Maryi Pannie w okresie wielkanocnym

Ten fragment Apokalipsy – jak żaden inny – znalazł swoje odbicie w sztuce i ikonografii chrześcijańskiej.

Większość katolików zna obrazy przedstawiające Maryję jako Niewiastę w koronie z gwiazd dwunastu, stojącej w słonecznej poświacie z księżycem u stóp. Jak w wypadku wielu innych opisów w Apokalipsie, również znaczenie jej wizji możemy odczytywać na wielu poziomach.

Niewiasta symbolizuje wierny lud Boży Starego i Nowego Testamentu, ale równocześnie można w niej widzieć Maryję, matkę Mesjasza i tym samym wyniesioną najwyżej osobę spośród wszystkich ludzi, zaraz po swoim Synu.



[12,1] Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.

Jan widzi na niebie wielki znak wyglądający jak jakaś nowa konstelacja: Niewiasta obleczona w słońce, i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Opis podkreśla otaczające ją światło.

Obraz słońca, księżyca i gwiazd zaczerpnięty został ze snu Józefa z księgi Rodzaju 37,7-10, gdzie te ciała niebieskie przedstawiają jego ojca, matkę i braci będących patriarchami dwunastu plemion Izraela.

Niewiasta symbolizuje zatem Izrael przedstawiany często w Biblii jako kobieta – córka Syjonu (Iz 62,11)¹, matka (Ps 87; Iz 66,8-11) lub oblubienica Pana (Iz 54,5; 62,4-5).

„Niewiasta reprezentuje całą historię ludu Bożego wybranego, by realizować plany Boga wobec narodów, a w istocie wobec całego stworzenia. Dlatego jej szatę, podnózek i koronę tworzą słońce, księżyc oraz gwiazdy”.

[12,2] A jest brzemienna. I woła, cierpiąc bóle i męki rodzenia.

Dowiadujemy się, że ta otoczona chwałą postać jest w ciąży i za chwilę urodzi dziecko. Nagle ciszę wizji przerywa głośny krzyk – niewiasta cierpi z powodu bólów porodu.

Ponieważ dziecko, które ma się urodzić, jest Mesjaszem (12,5), jesteśmy świadkami bólów rodzenia Mesjasza, co jest znanym wątkiem tekstów międzytestamentalnej literatury judaistycznej czerpiącej inspirację z tekstów prorockich przedstawiających Syjon jako kobietę rodzącą dziecko².

Bóle rodzenia Mesjasza rozumiano jako cierpienia, których lud Boży będzie doświadczał przed przyjściem mającego go wybawić Mesjasza.

[12,3-4] I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów – a na głowach jego siedem diademów. A ogon jego zmiata trzecią część gwiazd nieba: i rzucił ja na ziemię. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej Dziecię.

Teraz ukazuje się naszym oczom drygi, przerażający znak – wielki Smok barwy ognia, istota o niezwykłej mocy i władzy, ponieważ ma dziesięć rogów i siedem głów, a na nich siedem diademów.

Rogi oznaczają moc, diademy reprezentują władzę królewską, a liczby siedem i dziesięć wskazują na pełnię. Barwa ognia sugeruje gwałtowny charakter.

Obraz smoka wywodzi się w pojawiających się w Starym testamencie aluzji do jednego z kananejskich mitów mówiącego o siedmiogłowym potworze morskim, którego Bóg pokonał u zarania stworzenia (Ps 74,13-14) i o którym Izajasz prorokuje, że zostanie zniszczony przez Boga w dniu sądu (Iza 27,1)³.

¹ Syjon to nazwa wzgórza w Jerozolimie, na którym stały świątynia i pałac królewski. W poetyckim języku biblijnym Syjon symbolizuje Jerozolimę lub całego Izraela.

² Zob. np. Iz 66,7-10; Ml 4,10-5,3

³ Zob. komentarz i przypis do Ap 13,1. Symbole należy interpretować w ich kontekście kulturowym. Na przykład w kulturze chińskiej smok ma konotacje pozytywne i oznacza siłę, inteligencję oraz szczęście, kolor zaś czerwony, zwyczajowo noszony przez panny młode, symbolizuje radość i powodzenie.

Smok swoim ogonem strąca z nieba trzecią część gwiazd i zrzuca je na ziemię.

Ponieważ w dziewiątym wersecie tego rozdziału dowiadujemy się, że Smok to diabeł, wielu komentatorów dostrzega w tym miejscu informacje o tym, że szatan, jeszcze przed początkiem historii, zwiódł jedną trzecią aniołów.

Można też widzieć w słowach Jana nawiązanie do Księgi Daniela (8,9-12 i 12,3), w której gwiazdy reprezentują część wiernego ludu Bożego zabitego przez pojawiającą się na końcu historii Bestię.

Widzimy złą naturę smoka, ponieważ staje przed Niewiastą, ażeby skoro porodzi pożreć jej Dziecię.

Tę samą mentalność odzwierciedla podjęta przez zazdrosnego Heroda próba zgładzenia małego Jezusa (Mt 2,7-16). Herod działał pod wpływem Szatana, podobnie jak zabójcy Chrystusa (Łk 22,3; J 13,2.27) i wszyscy prześladowający chrześcijan w czasach Jana i współcześnie.

Wzmianka o bólach towarzyszących porodowi (zob. Rdz 3,16) oraz wrogo nastawiony do mającego się narodzić dziecka Smok, „**Wąż starodawny**” (Ap 12,9), każą nam myśleć o słowach Boga skierowanych do węża w Księdze Rodzaju: „**Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę**” (3,15).

Przedstawiona tu wizja podejmuje zatem na nowo rozpoczętą w Księdze Rodzaju historię konfliktu między Szatanem a ludzkością. Druga Ewa urodziła Tego, który zmiążdży głowę węża.

[12,5] I porodziła Syna – Mężczyznę, który wszystkie narody będzie pasał różgą żelazną, I zostało uniesione jej Dziecię do Boga i do Jego tronu.

Tożsamość dziecka poznajemy przez odwołanie do słów **Psalmu 2** opisującego Mesjasza (Pomazańca) Boga i śpiewanego prawdopodobnie podczas intronizacji królów judzkich:

„**Królowie ziemi powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi (...). Śmieje się Ten, który mieszka w niebie. Pan się z nich naigrawa, a wtedy mówi do nich w swoim gniewie i swą zapalczywością ich trwoży: Przecież Ja ustanowiłem sobie króla na Syjonie, świętej górze mojej. Ogłoszę postanowienie Pana. Powiedział do mnie: **Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem.** Żądaj ode Mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo i w Twoje posiadanie krańce ziemi. Żelazną różgą będziesz nimi rządzić**” (Ps 2,2.4.5-9).

Dziecko kobiety będzie pasać wszystkie narody różgą żelazną. On pewnego dnia pokona diabła i jego ludzkie sługi „**różgą swoich ust**” (Iz 11,4; zob. Ap 19,13.15), czyli swoim słowem, i uratuje ludzkość.

W tym miejscu uwidacznia się związek Niewiasty z Maryją, matką Jezusa.

Nikt nie może zaprzeczyć, że Mesjasz narodził się z Maryi, konkretnej kobiety z narodu Izraela. Ewa – której potomstwo, zgodnie z obietnicą, miało zmiażdżyć głowę węża – zapowiadała Maryję, Maryja zaś uosabia wierną córę Syjonu, a Mesjasz wywodzi się z jej rodu.

Dziecko Niewiasty zostaje uniesione do Boga i do Jego tronu.

W tych kilku słowach werset ten przedstawia jak w soczewce ziemskie życie Jezusa – od jego narodzin do wyniesienia na tron Boży (

Mk 16,19: „Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga”;

Ef 1,20: „Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich”;

Hbr 12,2: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonalą. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga”⁴

➤ **Żywa tradycja: Maryja, niewiasta obleczona w słońce**

W wizji przedstawionej w dwunastym rozdziale Apokalipsy Maryja „jest żywą ikoną całego Kościoła i reprezentuje cały Kościół”. To ona zrodziła boskiego Mesjasza (12,5) i to jej dusza została przebita mieczem (ŁK 2,35), kiedy jej Syn, Baranek, został złożony w ofierze.

Jest matką chrześcijan zarówno przez to, że jest matką Tego, w którym rodzimy się na nowo, jak i przez to, że odpowiedziała na prośbę swego Syna na krzyżu: Oto syn Twój” (J 19,26), gdy wskazał na umiłowanego ucznia. Zgodnie z tradycją ów umiłowany uczeń reprezentuje wszystkich wierzących w Jezusa, których Maryja w ten sposób zaadoptowała.

Wzięta z nieba, Maryja króluje teraz z Chrystusem, męczennikami i świętymi (Ap 20,4-6) i wraz ze wszystkimi świętymi wstawia się za swoimi dziećmi na ziemi, za „**tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa**” i których ściga Smok (12,17).

⁴ Możliwe, że poprzedzone bólami porodu narodziny Mesjasza odnoszą się w tym miejscu do jego „narodzenia się” do życia wiecznego przez zmartwychwstanie (Ap 1,5; Kol 1,18)

Niewiasta w wizji Jana promienieje blaskiem, przyobleczona w światło słońca, księżycy i gwiazd, co jest antycypacją chwały Boga, w którą Ten przyoblecze pewnego dnia swój lud w nowym Jeruzalem (21,9-11)⁵

[12,6] A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiono przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni.

Niewiasta, która po wzięciu Jezusa do nieba ucieka na pustynię, nie symbolizuje w tym miejscu Maryi, lecz lud Boży, zarówno wierny Bogu Izrael, jak i Kościół (zob. poniżej Tło biblijne „Izrael a Kościół”).

Opis jej ucieczki na pustynię przywołuje na myśl pobyt Izraela na pustyni będący typem ziemskiej pielgrzymki Kościoła (1 Kor 10,1-11; Hbr 4,1-11).

Bóg troszczył się tam w sposób nadprzyrodzony o swój lud, zapewniając mu mannę, wodę ze skały i zwoją szczególną ochronę. Podobnie i teraz Niewiasta będzie tam żywiona w miejscu przygotowanym przez Boga.

Także Chrystus troszczy się o swój lud (Ef 5,29) podczas jego ziemskiej pielgrzymki, karmiąc go swoim słowem i Eucharystią w świętym miejscu, w Bożej świątyni, gdzie wielbi on teraz Boga pod Jego – Chrystusa – ochroną (11,1)⁶.

Znamy nam już okres tysiąca dwustu sześćdziesięciu dni utożsamia czas pobytu na pustyni z okresem kultu i świadectwa Kościoła oraz deptania świętego miasta przez pogan (11,2-3; zob. Tło biblijne „42 miesiące, 1260 dni, 3 i pół roku”)⁷

⁵ Wieniec z dwunastu gwiazd na głowie Niewiasty (Ap 12,1) stał się również inspiracją dla flagi Unii Europejskiej

⁶ „**Miejsce (...) przygotowane**” dla Niewiasty przez Boga przypomina nam o miejscu, które Bóg wybrał dla Izraela, aby ten oddawał Mu w nim cześć (Pwt 12,5-6), i o miejscu przygotowanym przez Dawida dla Arki Przymierza, gdzie także miała odebrać cześć od Izraela (1 Krn 15)

⁷ Wzmianka o trwającym trzy i pół roku pobycie Niewiasty na pustyni rozpoczynającym się bezpośrednio po wniebowstąpieniu Mesjasza (12,5) wskazuje, że Apokalipsa używa tego terminu w odniesieniu do całego czasu istnienia Kościoła

➤ Tło biblijne: Izrael a Kościół

W wizji zapisanej w dwunastym rozdziale Apokalipsy Niewiasta rodzi Mesjasza (12,1-2.5), a jej potomstwo ma „**dawać świadectwo o Jezusie**” (zob. 12.17)⁸. To oznacza, że Apokalipsa, podobnie jak inne pisma Nowego testamentu, przedstawia Kościół jako eschatologiczny Izrael poszerzony teraz o pogan, którzy uwierzyli w Mesjasza Izraela, wypełniając tym samym proroctwa Starego Testamentu⁹.

Dobrze to ujmuje N. T. Wright: „Jan jest przekonany, że skoro Jezus jest mesjaszem Izraela, to Izrael zostaje na nowo zdefiniowany w odniesieniu do jego Osoby”. W Apokalipsie Izrael pozostaje wybranym narodem Boga, a tytuł „Żyd” wciąż jest powodem do chwały i dlatego zmartwychwstały Chrystus odmawia tego tytułu wszystkim należącym do synagog w Smyrnie i w Filadelfii, którzy rzucają „obelgę” (2,9) na Jego uczniów lub wykluczają ich ze swej wspólnoty (3,9).

Chrześcijaństwo było początkowo odłamem judaizmu obok takich grup jak faryzeusze, saduceusze i esseńczycy. Każdy z tych odłamów twierdził, że reprezentuje prawdziwą tożsamość żydowską.

Rozchodzenie się dróg chrześcijaństwa i judaizmu dokonywało się stopniowo i gdy Jan pisał Apokalipsę, proces ten wciąż trwał. Ostatecznie tytuł „**Żydów**” zachowali religijni spadkobiercy faryzeuszy (saduceusze i esseńczycy przestali istnieć po 70 roku n.e.), Kościół natomiast przyjął za swój termin „**chrześcijanie**”, którym opisano żydowskich i pogańskich wyznawców Jezusa po raz pierwszy w Antiochii (Dz 11,26; 26,28; 1 P 4,16).

W interpretacji tego, co Apokalipsa mówi o chrześcijanach i Żydach, bardzo łatwo wpaść w anachronizm. Podobnie jak pozostałe księgi Nowego Testamentu, Apokalipsa uznaje istnienie ciągłości między ludem Bożym Starego i Nowego Przymierza niedostrzeganej często przez współczesnych chrześcijan¹⁰.

Pod tym względem różni się od późniejszych tekstów, takich jak List Barnaby, wprowadzających ostrą granicę między Izraelem a Kościołem.

⁸ Tekst oryginalny mówi o reszcie potomstwa Niewiasty, jako tych, którzy „mają świadectwo Jezusa”. Autor komentarza interpretuje tę frazę jako „dawać świadectwo o Jezusie”. To tłumaczenie jest możliwe, ale nie jedyne, ponieważ wyrażenie „mieć świadectwo Jezusa” jest paralelne do „strzec” – w sensie „wcielać w życie, praktykować” z wyrażenia „strzec przykazań Boga” z tego samego wiersza. Samo określenie „świadectwo Jezusa” może być tłumaczone jako „świadectwo o Jezusie” i w tym momencie można byłoby powiedzieć, że chrześcijanie dają świadectwo o Jezusie, bądź jako „świadectwo Jezusa”, które odnosi się do jego życia. W tym drugim przypadku „mieć świadectwo Jezusa” oznaczałoby nic innego jak przyjmować życie Jezusa (logikę Jego życia, Jego sposób życia) za swoje – przyp. red. nauk.

⁹ Zob. np. Tb 13,8-18; Ps 87; Iza 2,2-3; Am 9,11-12

¹⁰ Rzeczownik ekklesia (Kościół) pojawiający się w wielu miejscach Nowego Testamentu wykorzystywany jest ponad sto razy w Septuagincie w odniesieniu do „zgromadzenia” Izraela

Dzisiejsi komentatorzy próbujący odróżnić to, co Apokalipsa mówi do Izraela, od tego, co mówi do Kościoła, narzucają tekstowi rozróżnienie, które nie było intencją jego autora¹¹.

Gdy weźmie się pod uwagę cały tekst, widać, że Niewiasta jest tutaj zachowującym wierność Bogu Izraelem przedstawionym jako córka Syjonu rodząca Mesjasza.

Jednocześnie jest ona w sposób dosłowny matką Mesjasza, **Maryją** z Nazaretu.

I wreszcie Niewiasta to Kościół, którym Bóg opiekuje się w czasie jego pobytu na pustyni tego świata i który rodzi inne dzieci (Ap 12,17).

Wizja rodzącej Niewiasty dobrze ilustruje symboliczną formę przekazu Apokalipsy, wielopoziomowe znaczenie jej obrazów oraz jej nielinearną chronologię, ponieważ przedstawiana w niej historia rozpoczyna się jeszcze przed narodzeniem Chrystusa.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Ap 12,1-6)

Cierpienie i bóle porodu.

Jezus wykorzystuje metaforę bólów porodu, gdy mówi swoim uczniom, czym będą dla nich Jego cierpienie i śmierć:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać.” (J 16,20-22).

Apokalipsa obiecuje, że w przyszłym świecie nie będzie już cierpienia (21,4), jednak w naszym doczesnym życiu wiele dobrych rzeczy, jak na przykład narodziny człowieka, okupione są cierpieniem. Małe dziecko, kiedy uczy się stać i chodzić, niejednokrotnie upada.

Nawet Syn Boży **„nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”** (Hbr 5,8).

Mądrość Syracha napomina: **„Dziecko, jeśli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenia! (...) Bo w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu ponizenia”** (Syr 2,1.5).

¹¹ Jan nie zajmuje się sytuacją Żydów, którzy nie uznali Jezusa za Mesjasza, jak robi to Paweł w Liście do Rzymian (9-11).

„Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości” (Hbr 12,11).

Częścią tajemnicy cierpienia jest to, że nie wszystkich dotyka ono w jednakowy sposób. Niektórzy ludzie doznają go w znikomym stopniu, w wypadku innych całe ich życie naznaczone jest cierpieniem.

Dlaczego jedni żyją w krainie obfitości, gdzie mogą swobodnie praktykować swoją wiarę, inni zaś cierpią niedostatek i prześladowania?

Nawet wśród świętych i apostołów dostrzegamy nierówny podział cierpienia i wydaje się, że św. Paweł musiał znosić więcej cierpień niż inni apostołowie (Dz 9,16; 2 Kor 11,23-28).

➤ Jak powinniśmy podchodzić do cierpienia?

Przede wszystkim, nie trzeba go szukać; ono samo nas znajdzie. Gdy tak się stanie, jak najbardziej możemy prosić Boga, by zostało nam ono odjęte, tak jak prosił o to Jezus w ogrodzie Getsemani (Mt 26,39-44) i Paweł, pisząc o „**ościeniu dla ciała**” (2 Kor 12,7-8).

Pismo Święte uczy, abyśmy szukali uzdrowienia, gdy dotknie nas choroba (Syr 38,9-14; Jk 5,14-16).

Kiedy Bóg nie odejmuje nam cierpienia, jesteśmy powołani do tego, by je mężnie przyjąć, wiedząc, że pozwala On cierpieć tym, których kocha, i że nie tylko podtrzyma nas w cierpieniu, ale i wyprowadzi z niego dobro (

Rz 8,28: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru.”;

1 Kor 10,13: „Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać.”).

Bóg nie zapomina o ludziach cierpiących i nie odwraca się od nich (Ps 34,18; 22,25; 56,9).

Paweł idzie dalej, zachęcając nas swoim przykładem do złączenia naszych cierpień z cierpieniami Chrystusa i do radowania się nimi:

„Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udręek Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24)

Tak samo czyni Piotr: „**Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały**” (1 P 4,13)¹².

Wojna w niebie (Ap 12, 7-9)

ST: Dn 10,13.21; 12,1-7

NT: Łk 10,18-19

KKK: upadek aniołów, 391-395; wybawienie od zła, 2850-2854

Lekcjonarz: Ap 12,7-12: święto archaniołów Michała, Gabriela i Rafała

Te wersety mówią o konsekwencjach dla Smoka: narodzin, misji i wstąpienia Mesjasza na Boży tron.

[12,7-8] I nastąpiła walka w niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło.

Jan pisze o walce w niebie, przy czym „niebo” nie oznacza tutaj miejsca przebywania Boga ani nieboskłonu, lecz znajdującą się ponad światem sferę działania bytów anielskich wpływających na wydarzenia dziejące się na ziemi.

Takie rozumienie funkcjonowania całej rzeczywistości znajdujemy zwłaszcza w Księdze Daniela, gdzie Michał pojawia się po raz pierwszy w Biblii¹³.

Jest tam przedstawiony jako „jeden z pierwszych książąt” wśród aniołów, „opiekun” ludu Bożego walczący po stronie Izraela z narodami pogańskimi i ich książętami (Dn 10,13.21; 12,1), który ponownie wesprze lud Boży na końcu historii (Dn 12,1-4).

Smok i jego aniołowie zostają pokonani przez Michała, tracą miejsce w niebie, to znaczy wcześniejszą pozycję dającą im władzę (zwłaszcza władzę oskarżycielską; Ap 12,10b) i zostają strąceni na ziemię.

Ta klęska nie pozbawia ich jednak całkowicie mocy, jak wskazują na to kolejne wersety (12-17).

¹² Więcej o tajemnicy cierpienia pisze Jan Paweł II w liście apostolskim „Salvifici doloris”. O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia z 11 lutego 1984 roku.

¹³ Zob. też Ef 2,2; 6,12

[12,9] I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię; został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie.

Teraz dowiadujemy się, kim jest wielki Smok. To starodawny Wąż z ogrodu Eden (Rdz 3), diabeł (**diablos**, „oszczerca”), **szatan** (hebrajskie słowo oznaczające „oskarżyciela” lub „przeciwnika”) i zwodziciel całego świata¹⁴.

Utożsamienie węża z trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju z diabłem i Szatanem pokazuje, jak rozwijało się rozumienie diabła w judaizmie przed I wiekiem n.e. (Mdr 2,24).

➤ **Kiedy i w jaki sposób dochodzi do klęski diabła i jego aniołów?**¹⁵

Niektórzy egzegeci sądzą, że mowa tutaj o upadku aniołów na początku stworzenia, słabo naświetlonym w Biblii (Iz 14,12-15; Łk 10,18-19), lecz akceptowanym w tradycji chrześcijańskiej.

Inni uważają, że przedstawiona tu klęska Szatana odnosi się do niebiańskiej walki duchowej, do której dojdzie tuż przed finalnym, trwającym trzy i pół roku uciskiem przy końcu czasów.

Jednak informacja o tym, że walka odbywa się „w niebie” (12,7-9) – pomiędzy wniebowstąpieniem Mesjasza (12,5) a wojną, którą Smok toczy z Kościołem (12,13-17) – skłania wielu innych egzegetów, w tym i mnie, do utożsamienia tego wydarzenia z klęską zadaną Szatanowi przez Chrystusa.

➤ **Zywa tradycja: Papież Leon XIII i Jan Paweł II zachęcają do modlitwy do św. Michała Archanioła**

W 1886 roku papież **Leon XIII** polecił katolikom na całym świecie, aby na zakończenie każdej mszy świętej modlili się do Michała Archanioła, by powstrzymać w ten sposób działania diabła. Chociaż reformy liturgiczne Soboru Watykańskiego usunęły ten wymóg, papież **Jan Paweł II** zalecał przywoływanie w modlitwę Michała Archanioła:

Niech ta modlitwa umacnia nas do owej duchowej walki, o jakiej mówi nam list do Efezjan: „**bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi**” (Ef 6,10).

O tej samej walce mówi również Apokalipsa, przywołując przed nasze oczy postać św. Michała Archanioła (Ap 12,7). Zapewne ten obraz miał przed oczyma papież Leon XIII, kiedy przy końcu ubiegłego stulecia wprowadzał w całych Kościele

¹⁴ Z Szatanem jako oskarżycielem spotykamy się w księdze Hioba (Hi 1-2) oraz Księdze Zachariasza (3,1-2). Jego działanie zwodzicielskie przedstawiają czwarta Ewangelia (J 8,44) i Apokalipsa (20,2-3.7-8.10); o zwodzicielskim działaniu jego sług piszą 2 Tes 2,9-10 i Apokalipsa 13,11-14; 18,23; 19,20.

¹⁵ Tradycja chrześcijańska wskazuje zasadniczo trzy takie momenty: upadek aniołów na początku stworzenia, męka i zmartwychwstanie Chrystusa oraz koniec historii.

szczególną modlitwę do św. Michała: „**Święty Michale Archaniele! Broń nas w walce przeciw złości i zasadzkom złego ducha, bądź nam obroną**”.

I chociaż dziś tej modlitwy nie odmawia się po każdej Mszy św., zapraszam wszystkich do pamiętania o niej i do odmawiania jej, aby otrzymać pomoc w walce z mocami ciemności i duchem tego świata”¹⁶.

Nowy Testament przedstawia liczne dowody na to, że życie, śmierć, zmartwychwstanie i wywyższenie Jezusa stanowiły wielkie zwycięstwo nad diabłem.

Jezus mówi, że Jego egzorcyzmy nie pozostawiają wątpliwości, iż związał mocarza (Mk 3,27).

Krótko przed swoją śmiercią i zmartwychwstaniem oświadcza: „**Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony precz**” (J 12,31).

Natomiast w Liście do Kolosan czytamy, że Chrystus przez swój krzyż rozbroił Zwierzchności i Władze i wystawił je na pokaz (Kol 2,14-15)¹⁷.

Jak w to wszystko wpisuje się Michał?

Jako potężny anioł, którego szczególnym zadaniem jest obrona ludu Bożego, on sam i towarzyszący mu inni aniołowie wykonują wyrok na szatanie będący następstwem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Zwycięstwo Michała nad Szatanem ma za podstawę zwycięstwo Baranka (5,5-6; 12,10-11).

Wielka radość w niebie (Ap 12, 10-12)

ST: Hi 1,6-11; 2,1-6; Za 3,1-2

NT: Kol 2,12-15; 1 P 1,18-19; Ap 1,5; 7,14

KKK: męczeństwo, 2473-2474; opieranie się bałwochwalstwu, 2113

Lekcjonarz: Ap 12,10-12: msza wspólna o męczennikach

[12,10] I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym.

¹⁶ Jan Paweł II, Rozważanie po Regina Coeli, 24 kwietnia 1994

¹⁷ Paweł przedstawia śmierć Jezusa na krzyżu jako będący tajemnicą plan Boga mający wyzwolić ludzkość z mocy Szatana (1 Kor 2,7-8; Ef 3,9-10)

Donośny głos w niebie, przypuszczalnie należący do anioła, mówi o ustanowieniu królestwa Bożego niemal w taki sposób, jakby to się już stało.

Dopiero druga połowa wersetu 12 tego rozdziału wskazuje, że walka wciąż trwa, nawet jeśli jej koniec jest bliski.

Taka zapoczątkowana eschatologia stanowi charakterystyczną cechę wiary chrześcijańskiej: **Jezus przez śmierć, zmartwychwstanie oraz wniebowstąpienie pokonał definitywnie Szatana i rozpoczęło się panowanie Chrystusa**; trwająca nadal zacięta walka to jedynie eliminowanie niedobitków, nawet jeśli da zaangażowanych w nią osób jest to konflikt nie na żarty.

Niebiańska proklamacja świętuje nadejście zbawienia – który to termin jest zazwyczaj w Apokalipsie tożsamy ze starotestamentalnym „zwycięstwem” nad złem (7,10; 19,1) – i potęgi, niepokonalnej mocy Boga w stosunku do jego przeciwników.

Królowanie naszego Boga zastąpi królowanie Chrystusa nad światem (11,15).

Bóg sprawuje swoje rządy przez władzę Jego Pomazańca, Jego Chrystusa, królewskiego potomka Dawida, któremu obiecano wieczną władzę królewską (2 Sm 7,12-13; zob. też Dn 7,14).

Głos wyjaśnia, na jakiej podstawie głosi nadejście królowania Boga: oto oskarżyciel braci naszych został strącony/ ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem. Mamy tu powtórzenie słowa „strącony” z wersetu 9.

Domaganie się przez Szatana prawa do panowania nad ludzkością opierało się na jego oskarżeniach (niestety, prawdziwych) wskazujących na złe uczynki ludzi, z powodu których nie mogliśmy dostąpić przyjaźni z Bogiem i Jego błogosławieństwa.

Ale to roszczenie Szatana zostało uznane za bezzasadne (z powodu, który zostanie wyjaśniony w następnym wersecie) i stracił on możliwość oskarżania nas przed Bogiem.

[12,11] A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych – aż do śmierci.

Obwieściwszy radośnie rolę Boga i Chrystusa w pokonaniu diabła i przyniesieniu nam zbawienia, niebiański głos oddaje teraz cześć chrześcijanom, „naszym braciom” za ich wkład w zwycięstwo.

Po pierwsze, zwyciężyli dzięki krwi Baranka. To śmierć Chrystusa, który ofiarował się za nas na krzyżu, zamyka usta oskarżycielowi. Dlatego właśnie Jan rozpoczyna swą księgę od uwielbienia Tego, który „**przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów**” (1,5). Ponieważ „**oplukali swe szaty i we krwi Baranka je wybielili**” (przez wiarę, nawrócenie i chrzest), ludzi tworzący niezliczone rzesze przetrwają wielką próbę (7,14).

Również List do Kolosan głosi, że zwycięstwo nad mocami zła dokonuje się przez śmierć Jezusa na krzyżu i jest dostępne wierzącemu przez chrzest (2,12-15).

Po drugie, chrześcijanie pokonują diabła **słowem swojego świadectwa**. Podobnie jak „**Jezus Chrystus, Świadek Wierny**” (1,5) i męczennik Antypas, którego Jezus nazywa „**wiernym świadkiem moim**” (2,13), wierzący dają „**świadectwo prawdzie**” (J 18,37). Dzierżą „miecz Ducha, to jest słowo Boże” (Ef 6,17; zob. Hbr 4,12). Jak pokazuje to wizja przedstawiająca dwóch świadków (11,3-6), chrześcijanie odważnie i z mocą Bożą głoszą Ewangelię (zob. 2 Kor 10,3-5). Mężne głoszenie Chrystusa miesza szyki mocom ciemności, kładąc kres władzy szatana nad życiem tych, którzy słuchają z wiarą.

I wreszcie, ostateczną podstawą skuteczności ich słów jest gotowość oddania życia za wiarę: **nie umiłowali dusz swych – aż do śmierci**. Takiego oddania oczekuje Jezus od swoich uczniów: „**Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je**” (Mk 8,34-35).

To jest właśnie radykalna miłość do Jezusa połączona z nadzieją życia wiecznego, które tak wymownie przedstawia św. Paweł¹⁸ i która jest udziałem świętych i męczenników.

Zarówno te wersety, jak i cała Apokalipsa podkreślają znaczenie męczeństwa (2,10; 6,9-11; 20,4), jednak nie tylko męczennicy mają prawo nazywać się zwycięzcami, gdyż – na co wyraźnie wskazują listy do Kościołów (Ap 2-3) – męczennicy to w Apokalipsie ci, którzy „**nie umiłowali dusz swych – aż do śmierci**”, to znaczy ludzie przedkładający naśladowanie Jezusa nad wszystko inne do tego stopnia, że są gotowi oddać za Niego swoje życie (Mt 10,28-33).

Ich postawa jest przeciwieństwem postępowania tych, którzy oddają cześć bożkom lub idą na kompromis ze złem otaczającego ich społeczeństwa.

Ten werset znajduje się niemal dokładnie w połowie Apokalipsy i dlatego jeden z egzegetów widzi w nim „**kluczowe twierdzenie teologiczne całej księgi**”.

➤ **Tło biblijne: Pierwsi męczennicy Kościoła rzymskiego**

Pierwszą dużą grupą wyznawców Chrystusa, którzy ponieśli śmierć męczeńską, byli chrześcijanie mieszkający w Rzymie zabici przez Nerona między 64 a 67 rokiem n.e. Rzymski historyk Tacyt pisał w 109 roku, że cesarz chciał odsunąć kierowane pod jego adresem oskarżenia o spowodowanie w 64 roku wielkiego pożaru Rzymu i dlatego

¹⁸ Zob. np. Dz 20,24; 21,13; Ga 2,20; Flp 1,20-21; 3,8-11

„podstawił (...) winowajców i dotknął najbardziej wyszukanymi káźniami tych, których znienawidzono dla ich sromot, a których gmin chrześcijanami nazywał. Początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Piłata; a przytłumiony na razie zgubny zabobon znowu wybuchnął, nie tylko w Judei, gdzie się to zło wylęęło, lecz także w stolicy, dokąd wszystko, co potworne albo sromotne, zewsząd napływa i licznych znajduje zwolenników. Schwymano więc naprzód tych, którzy tę wiarę publicznie wyznawali, potem na podstawie ich zeznań ogromne mnóstwo innych, i udowodniono im nie tyle zbrodnię podpalenia, ile nienawiść ku rodzajowi ludzkiemu. A śmierci ich przydano to urągawisko, że okryci skórami dzikich zwierząt ginęli rozszarpywani przez psy albo przybicie do krzyżów, [albo przeznaczeni na pastwę płomieni i] gdy zabrakło dnia, palili się, służąc za nocne pochodnie. Na to widowisko ofiarował Neron swój park i wydał igrzysko w cyrku, gdzie w przebraniu woźnicy z tłumem się mieszał lu w wozie stawał. Stąd, chociaż ci ludzie byli winni i zasługiwali na najsurowsze kary, budziła się ku nim litość, jako że nie dla pożytku państwa, lecz dla zadość uczynienia okrucieństwu jednego człowieka byli traceni”

Wśród zabitych byli św. Piotr i św. Paweł. Prześladowani wszczęte przez Nerona to jedyny na taką skalę mord chrześcijan w I wieku, i wywarł on głęboki wpływ na ich świadomość¹⁹.

Kościół wspomina zwycięstwo pierwszych męczenników Kościoła rzymskiego 30 czerwca w Liturgii godzin. Tego dnia czyta się przedstawiający ich śmierć fragment listu papieża Klemensa do Koryntian (Pierwszy List Klemensa) powstałego mniej więcej w tym samym czasie, co Apokalipsa.

[12,12] Dlatego radujcie się, niebiosy i ich mieszkańcy! Biada ziemi i morzu – bo zstąpił do was diabeł, palając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu”

Początek królowania Boga, strącenie Szatana i zwycięstwa odnoszone przez chrześcijan nad diabłem są powodami do świętowania: Dlatego radujcie się, niebiosy i ich mieszkańcy!.

To wezwanie do świętowania jest skierowane prawdopodobnie nie tylko do aniołów i świętych w niebie, lecz także do chrześcijan na ziemi będących już duchowo mieszkańcami nieba, mimo iż wciąż żyją w tym świecie (zob. komentarze do 13,6, a także Ef 2,6; Kol 3,1-4).

¹⁹ Prawdopodobnie Apokalipsa nawiązuje do tej świadomości kilkakrotnie (6,9-10; być może 11,7; 17,6; 18,24; 19,2)

Nie zmienia to faktu, że wszyscy mieszkańcy naszej planety mogą spodziewać się kłopotów: Biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł/

Werset 9 informuje, że Szatan i jego aniołowie zostali strąceni na ziemię; w tym wersecie dowiadujemy się, co to dla nas oznacza.

Ostatnia faza historii, okres między zmartwychwstaniem Chrystusa a Jego powrotem w chwale, to czas ostrego konfliktu.

Paradoksalnie rzecz biorąc, chociaż Smok został „strącony” (1.9,10), i chrześcijanie „**zwyciężyli**” (w.11), pozostaje nadal groźny i potrafi utrudnić życie wszystkim uczniom Jezusa.

Dla tych, którzy mają oczy dopatrzeń, jasne jest, że wielki gniew diabła skierowany przeciwko Kościołowi to dowód jego desperacji: jest świadom, że mało ma czasu

Po raz kolejny okres pomiędzy zwycięstwem Chrystusa na krzyżu a ostatecznym wypełnieniem się historii postrzegany jest jako krótkie interludium, gdyż takim rzeczywiście jest w świetle wieczności.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Ap 12,10-12)

Gdy nie ma oskarżyciela ...

Kilka lat temu w samochodzie mojej żony zepsuł się szybkościomierz. Zanim zdążyła go naprawić, otrzymała mandat za przekroczenie prędkości, choć nie je chała szybciej niż samochód przed nią. Postanowiła pójść do sądu, licząc na to, że uda jej się wyjaśnić swoją sytuację i nie będzie musiała płacić mandatu. Gdy czekała na rozpatrzenie swojej sprawy i widziała, jak sędzia odrzuca wyjaśnienia każdej próbującej anulować mandat osoby, zaczęła tracić nadzieję. Kiedy jednak przysłała jej kolej i sędzia wezwał do złożenia zeznań policjanta, który wystawił mandat, nikt się nie podniósł. Ponieważ nie było nikogo, kto mógłby ją oskarżyć, sędzia oddalił sprawę. Pomyślała wtedy: „Tak to będzie wyglądało w przypadku chrześcijan w dniu sądu”.

Doświadczenie mojej żony pokazuje w dobrym przeblasku, jak istotne jest to, że „**oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym**” (12,10).

Trwale skutki krwi Baranka

Chociaż zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jezusa na krzyżu, wiemy, że walka ze złem w naszym życiu nie kończy się wraz z nawróceniem i przyjęciem chrztu.

Czasami, gdy grzeszymy, „**oskarżyciel braci naszych**” przypuszcza atak, wzbudzając w nas poczucie winy, i sprawia, że zaczynamy potępiać samych siebie.

Musimy odróżnić przynoszący łaskę głos Ducha Świętego przekonujący nas o grzechu, od potępiającego głosu złego ducha.

Dzięki Bogu mamy lekarstwo na grzech w „krwi Baranka”, która **wciąż** nas oczyszcza, jeśli tylko wytrwamy w naśladowaniu Chrystusa: „**Jeżeli zaś ходzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, to mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu**” (1 J 1,7).

To oczyszczenie może nastąpić na wiele sposobów: przez skruchę i prośbę o przebaczenie, gdy tylko uświadomimy sobie grzech, przez akt pokuty na początku mszy świętej, przez przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa w komunii świętej oraz przez sakrament pojednania.

Jeśli poczucie winy nie ustępuje, musimy stawić opór diabłu i jego kłamstwom (Jk 4,7; 1 P 5,9), pokładając wiarę w nieskończoną wartość ofiary Chrystusa, pamiętając o miłości Boga do nas (Rz 8,31-39) i wiedząc, że „**dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia**” (Rz 8,1).

To do nas skierowane są słowa Pierwszego Listu św. Jana: „**Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości**” (1,9).

Smok ściga Niewiastę i jej potomstwo (Ap 12, 13-18)

ST: Rdz 3,15; Wj 19,4; Pwt 32,11; Ps 55,7-12

KKK: zwycięstwo nad Szatanem, 2853; Maryja, Matka Kościoła, 501, 963-975

Ta część wizji poszerza informację z wersetu 6 (mówiącego o ucieczce Niewiasty na pustynię, gdzie jest pod opieką Boga), wychodząc od tego, czego dowiedzieliśmy się z poprzedniego wersetu.

[12,13-14] A kiedy ujrzał Smok, że został strącony na ziemię, począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę. I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała na swoje miejsce, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża.

Smok przestał być panem sytuacji. Ujrzał, że utracił swoją pozycję i został strącony na ziemię (to wznowienie narracji z wersetu 9) i dlatego zaczął ścigać Niewiastę (greckie dioko tłumaczone tu jako „ścigać” oznacza również „prześladować”).

To ta sama Niewiasta z wersetu 5, która urodziła Mesjasza, tutaj jednak symbolizuje lud Boży, ponieważ nie wiemy o żadnym prześladowaniu Maryi, a ponadto za chwilę dowiemy się z wersetu 17, że jej potomstwem są chrześcijanie.

Innymi słowy, przed narodzeniem i wniebowstąpieniem Niewiasta reprezentuje Izrael, zaś po tych dwóch zdarzeniach również Kościół; z tego wynika, że dla Jana Izrael i Kościół są zasadniczo tożsame (zob. Tło biblijne: „Izrael a Kościół”).

Niewieście dano (**passivum divinum**) dwa skrzydła wielkiego orła, co stanowi nawiązanie do wyzwolenia przez Boga swojego ludu z Egiptu (Wj 19,4) oraz obietnicy z Księgi Izajasza, że wszyscy pokładający nadzieję w Panu „**otrzymają skrzydła jak orły**” (40,31).

Pustynia, jak o tym była mowa w wersecie 6, jest miejscem pozostającym pod opieką Boga. Tutaj właśnie Kościół jest bezpieczny i z dala od Węża.

Informacja o tym, jak długo będzie trwać Boża opieka, zostaje powtórzona innymi słowami za werselem 6 - czas i czasy, i połowę czasu – mamy tu zatem ten sam okres wskazany jako czas deptania przez pogan dziedzińca zewnętrznego i czas świadectwa Kościoła (11,2-3), a także czas ucisku ludu Bożego przedstawiony w Księdze Daniela 7,25 i 12,7 (zob. Tło biblijne: „Czterdzieści dwa miesiące, tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni, trzy i pół roku”).

Wydaje się, że ten **określany na trzy różne sposoby czas odnosi się do całego okresu istnienia Kościoła na ziemi.**

[12,15-16] A Wąż za Niewiastą wypuścił z gardzieli wodę jak rzekę, żeby ją rzeka uniosła. Lecz ziemia przyszła z pomocą Niewieście i otworzyła ziemia swą gardziel, i pochłonęła rzekę, którą Smok ze swej gardzieli wypuścił.

Chociaż Kościół jest duchowo chroniony przed Wężem, ten wciąż próbuje wyrządzić mu szkodę. Dlatego wypuszcza z gardzieli wodę jak rzekę, żeby uniosła Niewiastę.

Mamy tu echo wersetów z różnych psalmów mówiących o powodzi zła podnoszącej się przeciwko psalmiście - Dawidowi²⁰.

Wypływanie rzeki z gardzieli Węża sugeruje powódź kłamstw, co koresponduje z tekstami przedstawiającymi Szatana jako kłamcę (J 8,44; 2 Tes 2,9-14) oraz z przekazem tradycji mówiącym, że ostatni okres historii będzie czasem wielkiego zwodzenia ludzi przez Szatana²¹.

²⁰ Zob. np. Ps 69,2; 144,7. A zwłaszcza słowa „**Ogarnęły mnie fale śmierci i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę**” (Ps 18,4).

²¹ Zob. 2 Tes 2,10; Ap 13,14; 18,23; 19,20; 20,8.

W naszych czasach obrona prawdy może wydawać się niejednokrotnie trudnym zadaniem, nie tylko z powodu wiarygodności kłamstw, ile z powodu ich przytłaczającej liczby.

Bóg nie pozostawia Niewiasty samej i w odpowiedzi na nadprzyrodzony atak zapewnia jej nadprzyrodzony ratunek: otworzyła ziemia swą gardziel, i pochłonęła rzekę, którą wypuścił ze swej gardzieli Smok.

To nawiązanie do tych miejsc Starego Testamentu, w których czytamy, że ziemia otwierała się i połykała ludzi atakujących lub zwodzących lud Boży (Wj 15,12; Lb 16,30.32; Pwt 11,6).

Tutaj prawdopodobnie tekst chce nam powiedzieć, że bez względu na to, w jaki sposób diabeł zaatakuje Kościół, Bóg przyjdzie mu z pomocą i zapewni mu przetrwanie: „**bramy piekielne go nie przemogą**” (Mt 16,18).

Nie oznacza to jednak, że Kościołowi oszczędzone zostaną ciężkie próby i doświadczenia, w trakcie których może wydawać się, że jego przyszłość jest zagrożona (zob. Łk 18,8).

[12,17-18] I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa. I stanął na piasku [nad brzegiem] morza.

Smok, nie zdoławszy zniszczyć dziecka niewiasty, Mężczyzny, czyli Mesjasza (12,5.13), daje upust swej złości na Niewiastę, czyli Kościół i rozpoczyna walkę z resztą jej potomstwa.

Cechami wyróżniającymi potomstwo Niewiasty nie są chrzest, uczęszczanie do kościoła, czy nawet ortodoksyjność wiary, ale posłuszeństwo (strzegą przykazań Boga) i dawanie świadectwa o Jezusie.

Ostatnie zdanie dwunastego rozdziału Apokalipsy jest zapowiedzią przyszłych wydarzeń: Smok stanął na piasku [nad brzegiem] morza. Stamtąd przeżywa dwie Bestie, aby wszczęły walkę z Niewiastą i jej potomstwem.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Ap 12,13-18)

Chociaż kontekst wskazuje, że Niewiasta i jej potomstwo ścigane przez smoka to Kościół, katolicy myśleć będą w tym miejscu siłą rzeczy o Maryi, której Kościół oddaje cześć jako „Matce Kościoła”.

Maryja jest matką chrześcijan co najmniej z trzech powodów:

Po pierwsze, będąc Matką Jezusa, Słowa Wcielonego, Maryja jest źródłem ludzkiej natury nowego Adama, w którym każdy chrześcijanin rodzi się na nowo. Każdy, kto jest włączony w Chrystusa, jest tym samym spokrewnionym z Maryją, ponieważ Chrystus narodził się z Maryi.

Po drugie, od czasów pierwotnego Kościoła chrześcijanie odnoszą do siebie słowa Jezusa skierowane do umiłowanego ucznia: „**Oto Matka twoja**” (J 19,27). „Matką Kościoła” nazwał Maryję jako pierwszy św. Ambroży (340-397).

I wreszcie jesteśmy jako chrześcijanie dziećmi Maryi, kiedy ją naśladujemy, kiedy mówimy „tak” woli Bożej (Łk 1,38), kiedy wierzymy, jak ona, że spełnią się słowa wypowiedziane przez Pana (Łk 1,45) i gdy jesteśmy „**tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa**” (Ap 12,17).